Pokahontaz, Renesans

Czas
ekspansji, nowych szans, renesans. Pokonamy
dystans, fałsz i ocean kłamstw. Zbudujemy
przystań tam, gdzie nieważny lans. Skasujemy
insta i zamieszkamy tam

To nie my
i nasze być albo nie być jak Szekspir
Zamiast wierszy mamy teksty, a ten styl we krwi
Szkoła pchania w wersy arcyważnych kwestii
Jak Anioła freski, licz na prestiż

Mam w
planach dotrzeć tam jak Vasco da Gama. Potem
poprzez Cieśninę Magellana się otrzeć
o śmierć, poczuć mocniej emocje. Czeka
gdzieś ma polana i hamak

Jak Kopernik swemu wierni, aż
się wypełni nasz gwiezdny terminarz. Na
półce masz zestaw prac niczym wernisaż
Zauważ, obracamy glob kolejny raz

Terra
Nova incognita, colombiana
niezdobyta, niezbadana seniorita
Tabula rasa na bitach. Carte
blanche i ocean szans od rana mnie wita

Czas
ekspansji, nowych szans, renesans. Pokonamy
dystans, fałsz i ocean kłamstw. Zbudujemy
przystań tam, gdzie nieważny lans. Skasujemy
insta i zamieszkamy tam

Nieraz
leżę, snuję teorie jak Erazm, w nie wierzę
albo szczerzę, idąc z Mona Lisą na spacerze
W erze dantejskich scen wrze w kraterze, a my
carpe diem, nie kurs na ostatnią wieczerzę

Szukam
miejsca, obrażam majestat jak Luter
walczymy na wojnie idei. Wolność płynie
z serca. I wierzę tylko w przyczynę i skutek
Bunt jak Galileo Galilei

Rozprzestrzeniam myśli jak Gutenberga druk
Jeden cel dla wszystkich, choć miliony dróg
Stuk-puk do twej głowy puka prawdy diuk. Nie omieszka
tam zamieszkać, nieistotne jaki próg

Za wcześnie na
kosmos, w sam raz na świat. Umiejętności
rosną od lat, jak nie, jak tak? Idziemy po
mistrzostwo, klasycznie, ja i brat. Bas, werbel, stopa
Rah i Efoka, Poka skład

Czas
ekspansji, nowych szans, renesans. Pokonamy
dystans, fałsz i ocean kłamstw. Zbudujemy
przystań tam, gdzie nieważny lans. Skasujemy
insta i zamieszkamy tam